Dzień liturgicznego wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Lourdes (11 lutego) jest szczególną okazją do pochylenia się nad doświadczeniem cierpienia, które staje się udziałem wielkiej rzeszy chorych. W tym czasie duchowo przenosimy się do Massabielskiej Groty, by u stóp Maryi, której „Wszechmocny uczynił wielkie rzeczy", prosić o orędownictwo w ważnych dla nas intencjach, szczególnie zaś za osoby dotknięte chorobą.

Cierpienie ludzkie od zawsze jest tajemnicą. W samotności przedzierać się przez jego ciemności jest strasznie trudno. Jednak chrześcijanin powinien umieć dostrzec na horyzoncie jeden niezawodny znak wskazujący drogę – Krzyż Pana Jezusa – zenit ludzkiego cierpienia, wyrządzonego najniewinniejszej Osobie, Baranku bez skazy. † Został on nam objawiony jako znak zbawienia i miłości Boga do człowieka. Poprzez swoje cierpienie chory łączy się z męką Mistrza i Jego dziełem odkupienia świata. Ten zbawczy sens udręk nie może zostać zrealizowany bez łączności z Jezusem.

Chrystus nigdy nie ukrywał przed uczniami potrzeby cierpienia. Nieustannie zaznaczał, że szlak prowadzący do Królestwa Niebieskiego jest „wąski i stromy" w odróżnieniu od „wygodnej i szerokiej" drogi, która jednak „wiedzie na potępienie". Wyraźnie mówił też o tym, że jeśli ktoś chce iść za Nim, musi wziąć krzyż i dźwigać go każdego dnia. Wymagał „zaparcia się samego siebie", bez którego nie jest możliwe osiągnięcie końcowego celu, czyli świętości.

Bardzo ważne jest pamiętać o tym, że Bóg nie stworzył cierpienia. Ból i choroba powstały wraz z upadkiem człowieka, kiedy nierozważnie posłużył się on ofiarowaną mu wolnością. Stwórca przemienił jednak cierpienie w jedną z dróg wiodących do odkupienia. W ten sposób choroba stała się jedną z form spotkania człowieka z Bogiem. „Z Chrystusem jestem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Gal 2, 19-20).

Pismo Święte uczy nas, że Wszechmogący nie pozostaje obojętny na cierpienie i, jeśli człowiek zwraca się do Niego o pomoc z nadzieją i wytrwale, zawsze odpowiada. Bóg zna i rozumie ludzkie cierpienie, ponieważ sam się stał człowiekiem i wiele wycierpiał (por. Hbr 2, 18).

Drodzy Czytelnicy!

Nikt z ludzi bardziej niż Maryja nie doświadczył cierpienia na ziemi. Ona wydała na świat Zbawiciela, stała się pierwszym Tabernakulum, niosącym Go wszystkim ludziom. Ona cierpiała, podczas skazania Jezusa na śmierć, podczas drogi krzyżowej. To na Jej ręce złożono umęczone ciało Syna. Dlatego prośmy Najświętszą Matkę, by pomagała osobom chorym przeżywać swoje cierpienie w jedności z Panem Jezusem oraz wspierała tych, którzy się nimi opiekują.

Niech żaden chory nie doświadcza samotności, opuszczenia, szczególnie ze strony swoich najbliższych, a także personelu medycznego!